cie zaległej prenumeraty i nadesłanie nowej.

DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

Archeologii, Historyi i Lingwistyce

wychodzący 1go i 15go każdego miesiąca

pod redakcyą

T. ZIEMIĘCKIEGO

członka kom. arch. Akad. Umiej.

T. II. — Nr. 12.

15 Czerwiec 1879.

KRAKÓW.
W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.

1879.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

Teorya wpływów kultury fenickiéj.

Rzecz odczytana na posiedzeniach Komisyi arch. Akad. Umiej. w d. 20 Maja i 11 Czerwca r. z.

(Ciąg dalszy).

Streszczając to cośmy powyżéj o Hyksosach - Menti i Kananejczykach powiedzieli, a pomijając wszelkie hypotezy lub nawet fakty pewne wątpliwości nastręczyć mogące co do właściwego pochodzenia tychże [85]) — niemniéj dwa fakty niewątpliwie za ostatecznie przez naukę stwierdzone uważać należy: z jednéj strony wspólność pochodzenia Hyksosów - Menti i Kananejczyków pierwotnych, z drugiéj, stanowcze ich różnice tak co do cech etnicznych, języka, pojęć religijnych, pomników itp., z rasami semickiemi.

Język ich przechowany we wszystkich pierwotnych nazwach miejscowości ziemi Kanaan, a nawet całéj Syryi [86]) — zmienianych następnie jak to widzimy w Biblii przez osiedlających się Semitów, potwierdza w zupełności to zapatrywanie. W ogóle Biblia i pomniki egipskie dostarczają nam w nazwach tak miejscowości, jak i osób i dostojeństw, nieocenionego dotychczas należycie materyału lingwistycznego i etnograficznego, który przy dzisiejszéj metodzie badań porównawczych, posłużyć kiedyś może do

[85]) Będzie to przedmiotem osobnéj naszéj rozprawy.

[86]) Nazwa sama Syryi jest skróceniem z Assyryi, a przez kolonie greckie na oznaczenie południowych swoich sąsiadów głównie rozpowszechnioną. Lecz bynajmniéj nie odnosi się to do kraju jakoby już w zależności od Assyryi późniejszéj, właściwéj, pozostającego (Patrz, *Illustrirtes Konversations-Lexikon.* Leipzig und Berlin 1878, art. *Syrien)*, ale jest to nazwa pozostała po pierwotnym kraju Azów, Ascher pomników egipskich, którzy głównie w Azyi Przedniéj, późniejszéj Syryi mieli swoje siedlisko. Na wschodzie nazwa ta Suristân (Syrya), jedynie bywa w użyciu przez Turków. Semici a mianowicie Arabowie zowią kraj ten Esch-schâm tj. położony na lewo, w przeciwstawieniu do południowéj Arabii — względnie na prawo. W Biblii kraj ten nosi nazwę Aram, ludność jego semicka Aramejczyków. Nazwa więc Syryi nie jest semicką i z nazwami „wschodniego Rutennu“ i Ascher wzajemnie się zastępującą. (Porów. Brugsch-Bey l. c. p. 218).

odtworzenia zamarłego języka. To pewne, że język tych ludów był dla Semitów wcale niezrozumiały i dlatego ci ostatni oznaczali go nazwą „Zomzommim, Zuzim“ itp., co miało podobnie jak βάρβαρος u Greków, oznaczać ludy o niezrozumiałych dźwiękach. Ewald, który jednakże uważa Kananejczyków za Semitów, przyznaje, że już sama zmiana nazw miejscowości jak np. Seïr na Edom itp. „sama z siebie wskazywałaby na zmianę panujących plemion“ [87]). Biblia pod tym względem nie pozostawia żadnéj dwuznaczności, wskazuje wyraźnie na odrębność języka już nie tylko Hebrejczyków ale także Sydończyków — jakiém to mianem oznacza zawsze Fenicyan — z językiem pierwotnych Kananejczyków. Ks. Deuter. III, 9 np. mówią: „Sydończycy zowią Hermon Szyrion, a Amoreyczycy zowią go Sanir“. Poświadczają to i liczne legendy etymologiczne, najzupełniéj fikcyjne, zastosowane w kks. Genezy do imion własnych osób i miejsc, które najdowodniéj przekonywają, że w czasie redakcyi tych ksiąg nie znano już właściwego, pierwotnego ich znaczenia [88]).

W konfederacyi drobnych państw które pomniki faraonów nowego państwa egipskiego wyliczają nam, pierwsze miejsce zajmują rozgłośni Hetejczykowie (Chita), po nich z kolei idą Amorejczykowie, daléj ludy z kraju Keft, Kefa (Avathus, Uauat) tj. Heweyczykowie, przedewszystkiém naród żeglarski itd. — za panowania zaś Ramsesa IIIgo występują już pod właściwą swą nazwą i Pulista tj. Filistynowie [89]). O ile kraj ten Azyi Przedniéj zbito był wtedy zaludnionym, a konsekwentnie jak rolnictwo musiało być rozwinięte, świadczy to, że Thutmes III (od r. 1600 przed Chr.) największy z faraonów, w zwycięzkim swym pochodzie, 107 miast na przestrzeni między Berytem i Hamatem na północy,

---

[87]) l. c. I, p. 324.

[88]) Porów. także Renana l. c., p. 123 sqq i noty. — Do takich legend etymologicznych należą także przywiązane do nazw Beerseba (*Gen.* XXI, 31; XXVI, 33), Luz inaczéj Bethel (*Gen.* XII, 8; XXVIII, 19), Galed (*Gen.* XXXI, 46—48), Ramath Lechy (*Sędziów.* XV, 17) itp. sprzecznych nieraz z sobą i z poprzednio opowiedzianymi faktami.

[89]) Max Duncker l. c. I, p. 124. — W XI w. przed Chr. jakkolwiek znajdujemy Filistynów zredukowanych do pięciu przybrzeżnych miast albo raczéj udzielnych państw: Gaza, Askalon, Azdod, Gath i Ekron albo Akkaron — nie mniéj Stary Testament i starożytni autorowie malują ich nam jako w silną federacyą zorganizowanych, i na lądzie i morzu istotną potęgę stanowiących. Książęta ich (Seranim) odbywają wspólne rady, przywodzą wojskom i składają bóstwu dary po odniesionych zwycięztwach. Armie ich składają się z wozów wojennych, jeźdców, łuczników i ciężko uzbrojonéj piechoty. Rozdzielone są według setek i tysięcy. Miasta ich są warowne, murami otoczone. Świątynie obszerne, w nich bóstwa z drzewa i bronzu, oraz liczne bogate wota. Patrz Starka: *Gaza und die Philistaeische Küste.* Jena 1852; p. 132—136, 318 sqq.

a Gazą na południe, w stanie jest wyliczyć, z tych które mu się poddały. W długich listach miast zdobytych przez faraonów XVIIItéj i XIXtéj dynastyi, znajdujemy już niemal wszystkie znaczniejsze miasta znane z późniejszych dziejów. Nazwy ich mimo ortografii egipskiéj łatwo rozpoznać jak: Thamask (Damaszek), Aruthut (Aradus), Kapuni (Gebal), Birota v. Barut (Bejrut), Ziduna (Sidon), Zor (Tyr), Kazatu (Gaza), As-qa-li-na (Askalon), nawet Schalama, Salem (Jeru-zalem?) itp.

Nie mniéj ciekawe są wykazy łupów i danin, jakie zwycięzcy faraonowie nakładają na podbite państewka lub pojedyńcze miasta — które to wykazy jak najkorzystniejsze dają świadectwo o stanie rolnictwa, rozmaitości uprawianych ziemiopłodów, chodowli domowych zwierząt, jakotéż rozwiniętym handlu, górnictwie i przemyśle metalurgicznym: jubilerstwie jak i toreutyce. Stan kultury któregobyśmy napróżno, z wyjątkiem może najbliższych okolic Sydonu i Tyru, szukali za późniejszych czasów kolonizacyi semickiéj.

Dla przykładu podajemy tu w streszczeniu wykaz łupów zdobytych przez Thutmesa IIIgo w jednéj batalii pod Megiddo.

Samych wozów wojennych zdobyto 924, z tych 32 wykładanych złotem (w innych miejscowościach i srebrem); dwie piękne żelazne zbroje całe (Harnisch) króla Megiddo, 200 zaś zbroi zwykłych wojowników, 602 łuków, 97 mieczy; 7 drągów wykładanych złotem od namiotu królewskiego; 1784 funt. złotych pierścieni, które jeszcze w rękach artysty znajdowały się; 966 funt. pierścieni srebrnych; czekanów kilka z kości słoniowéj, drzewa hebanowego lub cedrowego, wyłożonych złotem; laskę królewską czy też berło szczerozłote; pług wyłożony złotem; 6 foteli królewskich z podnóżkami z kości słoniowéj i drzewa cedrowego; dwa posągi królewskie z głowami z szczerego złota; oprócz tego wiele klejnotów, zastawy do stołu złote, między innemi puhar o dwu uszach, roboty Chalijskiéj (Chal, Galijskiéj?) i inne naczynia, czary i nalewki; mnóstwo ozdobnych ubrań; z inwentarza żywego, klaczy samych 2041, 191 ogierów, 6 byków, wiele krów i innych bydląt, samych kóz białych 20,500; w ziarnie zaś 280,000 miar (Metzen).

W innych miejscowościach długiéj téj listy, obok siekierek krzemiennych [90]) znanych z naszych muzeów: wozy miedziane wykładane agatem, złotem, srebrem, kością słoniową i drogiém drzewem — wiele z nich z malowaniami; kaski złote wykładane drogimi kamieniami, inne żelazne, jakotéż całe zbroje wysadzane złotem; wielkiéj wartości bryły szmaragdów, lapis lazuli itp. niekiedy w artystycznych wyrobach; przedmioty luksusowe ze skór metalem wykładane; zastawy i naczynia z szlachetnych me-

[90]) Brugsch-Bey l. c. p. 323.

tali — wyrobu specyalnego, kraju „Chal“ lub „Zal“, co wszystko o guście artystycznym korzystnie tylko świadczyć może. Oprócz wszelakiego zboża miasta i wsie syryjskie dostarczają w wielkiéj ilości wina, miodu, daktyli, oliwy, masła, wonności i farb wszelakich. Kraj Ruthen (Rutenu) jednorazowo daje 1718 dzbanów wina, kraj Zahi 6428. Oprócz nieobliczonéj wartości przedmiotów z drogich metali, pojedyńcze kraje syryjskie wydają zwycięzcom raz 3144 funt. 3 uncye czystego złota, drugi raz 2821 3 un., równą niemal ilość srebra, sztaby liczne żelaza, miedzi, niemniéj poważną ilość bronzu, ołowiu itp. [91]). W czasach kiedy na pomnikach egipskich koń, „ta najszlachetniejsza zdobycz człowieka“ — podług Buffona, ukazuje się, wnioskując z samych łupów, widzimy jaką liczbę szlachetnego tego zwierzęcia Syrya wstanie była wtedy wyżywić. W sprawozdaniach z łupów kraju U a n a t ó w (Uanat = Wenetów?) stale są wzmiankowane „okręty z ich ładunkami wszystkich dobrych rzeczy tego kraju“.

Nie dziw więc, że wobec tego stanu bogactwa i cywilizacyi, gdzie potężny król Hetteyski C h i t a - s a r wraz z swoimi sojusznikami 2500 wozów wojennych, każdy po trzech ludzi dobrze odzianych i uzbrojonych przeciwko Ramsesowi IImu wystawić może, nie licząc wielkiéj ilości pieszych, konnych itp. — i to hufców dobrze uorganizowanych, z przełożonymi nad jezdnymi, pieszymi, z sztabem i dworem odpowiednim króla — że mówimy zwycięzcy „wielcy książęta Egiptu“ traktują na równi z „wielkimi królami Hetteyczyków“ i że formalne traktaty zaczepno-odporne, nie pomijające i spraw wewnętrznych: opieki handlu, przemysłu, wymiaru sprawiedliwości itp. poddanych odnośnych państw, między sobą zawierają.

Dokument taki pierwotnie na srebrnéj tablicy spisany w języku Chitów, zachowany niemal w całości w języku egipskim [92]), datujący z czasów panowania Chita-sara i Ramsesa IIgo, a powołujący się na poprzednie traktaty z czasów Sa-pa-li-li i Ramsesa Igo, jakotéż Mau-than-era i Seti Igo, jest niezaprzeczenie najstarożytniejszym do dziś dnia przechowanym aktem dyplomatycznym, porządnie — z całą kancelaryjną wprawą spisanym i najkorzystniejsze dającym świadectwo o stanie organizacyi i ładu ówczesnych państwowych stosunków. W miejsce podpisów i pieczęci, służą jako świadkowie wyobrażenia bóstw i ich nazwy — ze strony Chitów jedyne najwyższe bóstwo S u t e k „Pan Nieba i ziemi“ — a trzeba

[91]) Brugsch-Bey l. c. p. 302—326. — Brandis: Münzwesen, p. 80, 92.
[92]) Tekst tego traktatu ogłoszony został przez Champolliona, Lepsiusa w pomnikowém jego dziele i Brugsch-Beya: *Monuments*, t. I, tabl. XXVIII. — Tłomaczenie jego całkowite znajduje się w tegoż: *Geschichte Aegyptens* p. 518—526.

przyznać najodpowiedniejsi wykonawcy i stróże podobnych traktatów. Związki familijne wkrótce wzmocniły jeszcze związki przyjaźni i dobrego sąsiedztwa między dwoma w najwyższéj kulturze ówcześnie pozostającymi krajami. Ramses pojął najstarszą córę króla Hetteyczyków. Chita-sar sam z licznym orszakiem książąt i dworaków odprowadził córkę swą zięciowi, na pamiątkę czego uroczyście wzniesiono w świątyni w Ibsambul tablicę z wyobrażeniem króla Hetteyskiego w wspaniałe narodowe szaty przybranego, jego córkę i zięcia, z długim odnośnym napisem, a Egipcyanin nie bez zdziwienia widział „że ludy kraju Kemi, miały jedno tylko serce z księciem Hetteyskim, co nie miało miejsca od czasów Boga Ra“.

Autochtonami w ścisłém znaczeniu pierwotni ci mieszkańcy ziemi Kanaan nie byli; przybyli oni jak tradycya niesie i niektóre wspólne nazwy miejscowości potwierdzają, z nad brzegów morza Erytrejskiego tj. odnogi Perskiéj — z Chaldei Dolnéj, gdzie widzieliśmy pomniki odpowiadające tak zwanéj epoce bronzu Europy i Azyi Mniejszéj. Słuszną téż Movers (Phön. II Bd. 1 Buch. 2 Cap. i E. u. G. p. 327) robi uwagę, że podanie Herodota (II, 89) o przybyciu z nad brzegów Erytrejskiego morza ludów Kananejskich, bynajmniéj nie odnosi się do Fenicyan w ścisłém znaczeniu, ale do Filistynów. Chaldea więc dolna musiała być etapą na drodze z Baktryi i płaskowzgórza Iranu, pierwotnéj siedziby Aryów, do zachodnio-południowych wybrzeży Azyi, a następnie Europy.

Nie może być tém bardziéj mowy o odwieczném osiedleniu się tu semickich Kananejczyków, a mianowicie Fenicyan, jak to przyjmuje Movers (E. u. G. p. 326). Wiemy dziś, że wszystkie ludy nawet najcywilizowańsze musiały przechodzić przez te same mniéj więcéj fazy rozwoju, to jest być najprzód myśliwcami, późniéj pasterzami, a następnie dopiéro rolnikami tj. stale osiedlonymi. Myśliwcy i pasterze zmieniają ustawicznie miejsce pobytu, a choć nie wiemy gdzie było pierwotne ognisko zkąd ród ludzki rozproszył się, wiemy dość, aby nie przypuszczać iż jako drzewa i kamienie ludzie byli wszędzie miejscowym produktem. Czas ich przybycia mógł więc być tylko względny. Ale widzimy że tradycye ludów semickich, które jak wszystkich innych skłonne byłyby przeciwnie do uwieczniania swojéj historyi, bynajmniéj nie pretendują do pierwszeństwa zamieszkania ziemi Kanaan. Podania Sanchoniatona z najstarszemi księgami Biblii o stanie Palestyny i Fenicyi przed przybyciem Semitów, zupełnie się zgadzają. Izraelici którzy nie pomijają sposobności zaprodukowania swoich praw do wziętego w posiadanie kraju — robią nacisk jak mówi Movers [93]) „że pierwotni mieszkańcy dobrowolnie kraj kananejski opuścili“. Całe olbrzymie nieporozumienie Moversa, które głównie przyczyniło się

[93]) E. u. G. p. 326.

do tego chaosu pojęć i u późniejszych historyków traktujących ten przedmiot, leży w tém, że wszystko co tradycye biblijne i Sanchoniatona mówią o pierwotnych Kananejczykach, o protoplastach Filistynów, którzy nazwę swoją nadali całemu krajowi, Movers stosuje do semickich Kananejczyków — do Fenicyan.

Dlaczego ród Filistynów, Aryów, autorowie St. Testamentu wyprowadzają od Chama i Chanaana, zaraz zobaczymy. Podania biblijne są tu niezwykle przeźrocze i wytrzymują wszelką naukową krytykę. Tylko uczonym z innych względów tak poważnym jak Renan, Lenormant, Maspero i inni, podobało się przez przyjęcie hypotetycznych Kuszytów, tradycye te zaciemnić.

Wiadomo powszechnie, że klasyfikacya Mojżeszowa rodu ludzkiego, jak wszystkie zresztą w starożytności, z wyjątkiem egipskiéj (gdzie jak świadczą pomniki klasyfikowane wedle koloru skóry) — pomimo iż powierzchownie wzięto za podstawę pochodzenie, była bardziéj geograficzną niżeli etnograficzną. Starożytnym bowiem brakowało na najważniejszym elemencie dokładnéj klasyfikacyi tj. znajomości porównawczéj języków. Lecz jeśli nazwą Jafetydów, Hebrejczyk oznaczał mieszkańców nieznanych mu okolic północnych: Azyi Mniejszéj i Europy, téj prawdziwéj *terrae incognitae* autorów Starego Testamentu, o których w całéj Biblii parę pobieżnych zaledwie wzmianek się znajduje — trudno przypuścić aby Hebrejczyk ówczesny nie odróżniał swego własnego języka i rasy od obcych, i będąc w ustawicznych stosunkach z wrogimi mu Kananejczykami, Filistyńczykami — z potomkami Chama, nie wiedział że ma do czynienia z rodzonymi swymi braćmi — z Semitami, lub choćby blisko pokrewnymi mu Kuszytami. Wszyscy oryentaliści poświęcający się studyom języków semickich jak Evald, Movers, Renan, Lenormant, jednozgodnie przyznają, na podstawie przechowanych pomników piśmiennych, napisów, nazw itp., że język Hebreów i Fenicyan, tak co do form gramatycznych jak i słowozbioru, był jednym i tym samym, że różnił się tylko co do niewielkich szczegółów, jak mało różne dyalekty, że u Greków nazwy języka hebrejskiego i fenickiego były synonimami.

Co więcéj, język fenicki przechowany w mało licznych napisach, skłonnością swoją do aramaizmów wykazuje późniejsze swoje pochodzenie. Im zaś napisy te są starożytniejsze, tym więcéj zbliżają się do hebrejskiego. „Napisy z Marsylii i Sydonu, prawdopodobnie z powodu swojéj starożytności, są prawie w czystym hebrejskim języku“ — mówi Renan (p. 188) [94].

---

[94]) Podobnego zapatrywania są także: Dietrich, de Luynes, Munk, Ewald, Hitzig, Roediger, Schlottman, Quatremère, Bargès, Frankel. — Porów. także W. D. Whitney'a: *Die Sprachwissenschaft* w tłom. niem. 1874 r. p. 428, 431 sqq. — Podobnież napis słynny króla Moabskiego Meschah „w y k a-

Świeżo uczony hebraista E. Roller [95]) wziąwszy za punkt wyjścia język hebrejski i cytując na stwierdzenie tłomaczenia każdego pojedyńczego wyrazu, analogiczny wyraz Biblii — dał nowe bardziéj krytyczne i uzupełnione tłomaczenie słynnego napisu sarkofagu Eschmunezera, znajdującego się obecnie w Luwrze, a rozmiarami swymi i starożytnością stanowiącego najdonioślejszy pomnik epigraficzny fenicki. Uczony ten między innemi mówi: „Cette inscription est écrite en langue hébraïque, avec des caractères hébraïques connus sous le nom de caractères pheniciens que le Talmud de Babylone (voir Synhédrin, XXI, 2) appelait lettres *libanoni*, ou lettres hébraïques“ [96]); gdzieindziéj zaś: „En résumé et d'après les explications qui précèdent, il résulte que la langue des Sidoniens, leur écriture, la manière de se servir de la ponctuation par la pensée, tout cela n'était autre chose que la langue hébraïque elle-même“. O ile to podobieństwo, ta tożsamość musiała być ściślejszą w samych początkach rozwoju tych społeczeństw — bezpośrednio po rozdziale wielkiéj rodziny semickiéj? Język hebrejski przytém, w którym przechowały się najpierwotniejsze podania, przypowieści, archiwum można powiedzieć całéj rasy — język najwznioślejszych poetycznych i religijnych natchnień, jest tém dla ras semickich, czém sanskryt dla ras aryjskich: „le type le plus pure, le plus complet de la famille, l'idiome qui renferme la clef de tous les autres, l'idiome des origines, en un mot, dépositaire des secrets historiques, linguistiques et religieux de la race à laquelle il appartient“ — Renan (p. 109).

Język ten wyszedł był już z użycia (VI w. przed Chr.) będąc zastąpiony przez aramejski, a stał się językiem jedynie ksiąg świętych — w czasach, kiedy prorok Ezechiel (Roz. XXVII) w najświetniejszych barwach maluje nam handel, zamożność i potęgę Tyru, w czasach w których Kartagina dochodziła zaledwie do szczytu swoich powodzeń handlowych i kolonizacyjnych. Z wcześniejszéj epoki oprócz może napisu sarkofagu Echmunezera, którego data nie jest jeszcze ustaloną — nie mamy żadnego pomnika autentycznego, żadnego napisu, monety lub t. p. któreby świadczyć mogły o rozwiniętym życiu Fenicyan.

Badania przytém tychże napisów, mianowicie dwóch słynnych ka-

---

zuje zaledwie bardzo nieznaczne różnice z współczesnym mu hebrejskim“.

95) E. Roller, membre de la société asiatique: *Mémoire sur l'inscription funéraire du sarcophage d'Eschmounezer Roi de Sidon*. Paris 1875. — Praca poparta uznaniem hebraistów: wielkich Rabinów franc. L. Izydora, Zadoc Kahna, oraz uczonych człon. Instytutu: Ad. Francka, Juliusza Opperta, mianowicie oryentalisty Longpériera, który tylko do części archeologicznéj robi niektóre zastrzeżenia.

96) Pismo to zarzucone zostało przez Żydów za czasów Esdrasza po powrocie z niewoli babilońskiéj, a zastąpione pismem assyryjskiém nie-klinowém.

mieni ofiarnych z Marsylii i Kartaginy (IV w. przed Chr.) [97]) zawierających taryfy należnych kapłanom danin od wszelkich ofiar, wykazały, że w rytuale Hebrejczyków a Fenicyan, nie było prawie żadnych różnic; jednem słowem, wszystkie dane na pomnikach najwiarogodniejszych oparte, coraz bardziéj przekonywają: że językiem, rytuałem religijnym, obyczajami, geniuszem i instynktami rasy, Fenicyanie a Hebrejczykowie w niczém się nie różnili. Początkowe więc dzieje i fazy rozwoju w obu tych narodach musiały być wspólne, z uwzględnieniem wyższości duchowéj, pierwszeństwa w czasie i szczęśliwszych warunków zachowania pomników, na rzecz Hebrejczyków. Jakże więc przypuścić, aby gdy za Abrahama i następnych patryarchów, Hebrejczykowie, Izmaelici, Amonici, Moabici i wszystkie tym podobne plemiona czysto semickie, były pasterskiemi, prowadziły życie koczownicze, którego obrazem i podobieństwem literalnym są dzisiejsi beduini — jedni Fenicyanie od tysiącoleci wstecz mieli być stale osiedlonymi, rolnikami, a pomimo to takie podobieństwo języka i charakteru z tamtymi pobratymcami zachowali. Gdzie ślady języka, gdzie pomniki téj przeszłości zagadkowéj? Kto zna olbrzymi przedział jaki istnieje między dwoma temi stadyami rozwoju, rolniczém a pasterskiém, jak wiele plemion i narodów ginie przez niemożność przejścia z jednéj fazy w drugą, jak to mamy przykład np. na Indyanach Ameryki — ten nie przypuści, aby mimo tych różnic o całe tysiącolecia w początkowych fazach rozwoju, tyle analogij mogło się przechować. Do jakiego stopnia życie nomadyjskie było w zwyczajach Semitów, jak odpowiadało instynktom rasy nawet w czasach już późniejszych, świadczy to, że kształt arki przymierza, jéj akcesorya i ich nazwy, zapożyczone były z namiotu, a świątynia Salomona jeszcze, niczém więcéj nie była, jak podobnym namiotem z drzewa cedrowego i kamienia zbudowanym. Życie dzisiejszego Araba nie wiele także odbiega od pierwotnéj patryarchalnéj, nomadyjskiéj prostoty. Uwagi godne, że jedna rażąca różnica w obyczajach wszystkich Semitów a Kananejczyków-Filistynów nie zwróciła uwagi badaczy powyższych, tj. że tak Izraelici jak i Fenicyanie jak i Arabowie itp. od najpierwotniejszych czasów znają obrządek obrzezania, gdy tymczasem mamy w Biblii jakoteż w pomnikach egipskich ustawiczne wycieczki przeciwko nieobrzezańcom Filistynom i innym Kananejczykom.

---

[97]) Movers: Opferwesen der Karthager p. 8. — Blau: Opfertarif von Karthago; Zeits. d. d. M. G., 16, 438. — De Saulcy: Mémoire sur une inscription phénicienne déterrée á Marseille. Paris 1847; Recherches sur les inscriptions votives phéniciennes et puniques. Paris 1845. — Munk: Mémoire sur l'inscription phénicienne de Marseille. Paris 1847. — Bargès: L'inscription de Marseille, nouvelle interprétation. Paris 1856. — Judas: Nouvelle analyse de l'inscription de Marseille. Paris 1857.

Jeźli pomimo pomników i zabytków sztuki, pomimo znajomości etnografii i gramatyki porównawczéj, w naszym oświeconym i krytycznym wieku, mieszanie ustawiczne Semitów-Fenicyan z Kananejczykami aryjskimi, ciągle się przedłuża, błędu podobnego nie mógł się dopuścić prawodawca hebrejski. Jakże bowiem przypuścić aby klasyfikacya Mojżeszowa która tak skrupulatnie zajmuje się genealogią już nie Hebreów, ale najodleglejszych gałęzi wszystkich Semitów, że prawo Mojżeszowe które zwyciężkim Hebreom nakazuje oszczędzać najodleglejsze pokrewieństwa potomstwa Abrahamowego: Edomitów, Moabitów, Amonitów itp. [98]) i tylko Amalek zawiniwszy przed Panem przez napadnięcie w pustyni znienacka na Hebrejczyków, skazany został na zatracenie [99]); aby stosunki przyjacielskie Fenicyan z Hebrejczykami za Dawida i Salomona (a i podczas osiedlania się Izraelitów nie mamy śladu w Biblii starcia się tychże z Sydończykami); żeby to pokrewieństwo mówię które było tak silne że od nienawistnych nawet Babilończyków Izraelici zaniedbawszy własnego języka przejmują dyalekt, pojęcia, obyczaje itp. — aby ci sami Izraelici tak długo wojując i mieszkając wśród plemion pierwotnych kananejskich, tak dalece mogli się mylić co do swego i ich pochodzenia. Nie! klasyfikacya biblijna która w istocie — abstrahując hypotetycznych dla Hebrejczyków Jafetydów — zna dwie tylko rasy, dwa nieprzyjazne wrogie ludy Chamitów i Semitów, nie mogła się tak dalece mylić. W błąd ten uczonych wprowadziła nazwa Fenicyan, Kananejczykami, ale i z równém prawem noszą często w Biblii tę samą nazwę i Hebrejczykowie — jako mieszkańcy kraju Kanaan. Najzwyklejsze prawa logiki nie pozwalają, aby Fenicyanie jednocześnie być mogli i Semitami, czém w istocie byli, i Chamitami tak różnymi od tamtych obyczajami, językiem, religią itp. Sprzeczność ta tak rażąca zniewoliła tak poważnych autorów jak Movers i Lenormant do przyjęcia ryzykownéj hypotezy, że Izraelici „dopiéro język swój — tak blizki z fenickim — osiedliwszy się w Palestynie przyswoili sobie, zarzuciwszy bardziéj semicki i do arabskiego więcéj zbliżony, dawniejszy“ [1]).

[98]) *Deuterononium* II. — Niezmiernie charakterystyczném jest skrupulatne to oszczędzanie semickich pobratymców poprzednio tu osiedlonych, w przeciwieństwie z mściwém i nienawistném postępowaniem z resztkami pozostałych po ogólnéj emigracyi Kananejczyków.

[99]) I *Samuel.* XV, 2, 3. — Rzecz godna uwagi, że i tradycye arabskie mimo większéj lub mniejszéj ich wartości historycznéj, mają jasne poczucie różnicy ras semickich od kananejskich i tak wyraźnie odróżniają Amalekidów (Amâlika) pochodzących od Chama od Amalekidów (biblii) pochodzących od Sema. Widocznie nazwa ta Amalików ukrywa jakieś ogólniejsze pojęcie. — Porów. Caussin de Perceval: *Histoire des Arabes avant l'islamisme* t. I. — Lenormant: *Histoire Ancienne* III, p. 244 sqq, 259.

[1]) E. u. G. p. 428. — Hist. anc. I, p. 122.

Renan natomiast (l. c. p. 109, 182 i in.) z większą rezerwą konstatuje jedynie wielką tę sprzeczność, „że dwie gałęzie tak odrębne familii semickiéj, Kananejczykowie (Fenicyanie) i Izraelici, po tylu odmiennych przejściach odnajdują się mówiący jednym dyalektem“ — powstrzymuje się jednakże od tłomaczenia widocznego tego kontrastu między językiem, wspólnym Hebrejczykom i Fenicyanom, a obyczajami tak odrębnymi Kananejczyków.

Jeźli tak jak to przy tém silnie obstajemy, Fenicyanie stanowili jedną z drobnych gałązek licznego rodu Semitów, to i w drobiazgowéj genealogii Mojżeszowéj powinniby znaleść swoje pomieszczenie. Nie łatwém byłoby dziś dojść, kogo tradycye biblijne uznawały za przodka tak blizko spokrewnionego z Izraelitami rodu, tradycye te bowiem są jakby umyślnie zaciemnione już to przyswojeniem sobie przez Fenicyan wszystkich tradycyj poprzedników swoich wśród których osiedli, już to nowoczesną krytyką. Jednakże Ewald (I, 336) jakkolwiek sam nie podziela tego zdania (ma bowiem Fenicyan za autochtonów, Kananejczyków) pozwala nam domyślać się tego genealogicznego węzła łączącego przemożną „gałąź fenicką“ z wybranym ludem przez Boga. Odnajdujemy bowiem w Sanchoniatonie czysto fenickie podanie o dwóch braciach tyryjskich, niezgodnych, imieniem H y p s u r a n i o s i U s ô o s, odpowiadające biblijnemu podaniu o Jakóbie i Ezawie. Usôos ten według Sanchoniatona podczas piątéj generacyi następującéj bezpośrednio po olbrzymach „poświęcił dwa słupy ogniowi i wiatrowi; skłonił się przed nimi i skropił je krwią zwierząt zabitych na polowaniu“. Nosi więc tak samo charakter myśliwca jak Ezaw, a w dodatku mówi Ewald: „nazwa Usô w dyalekcie fenickim odpowiada w zupełności hebrejskiéj nazwie Ezaw“.

Czyżby więc w tym podaniowym Ezawie, w pośród jego możnych książęcych potomków (*Genesis* XXXVI) zpowinowaconych przez małżeństwa tak ściśle z Kananejczykami — coby wskazywało na odstąpienie od semickiéj odrębności i przyjęcie wpływów obcych — wśród których odnajdujemy także i imię księcia Hyrama i księstwo Pynon (Pun, Punt?), nie szukać należało podaniowych protoplastów zwierzchnich, rządzących klas późniejszego Tyru i Sydonu? [2]).

---

[2]) Fenicyanie przynajmniéj, podług Sanchoniatona, obu braci Usôosa i Hypsuraniosa czyli Samemrumosa wliczali do swoich wielkich przodków, z których pierwszy miał wpaść na myśl żeglugi i robienia odzieży ze skór zwierzęcych. — O potędze Edomitów, Idumejczyków i sławie ich uczoności, która dziwnie przypada z tradycyami Fenicyan, patrz Ewalda l. c. I, 485; III, 646. — Początkowo wprawdzie zamieszkiwali oni na południu m. Martwego sięgając aż do pobrzeży m. Czerwonego, ztamtąd jednakże rozszerzyli się i na północo-zachód (Ibid.). W tém może należy szukać klucza

Ustęp biblijny (*Genesis* X, 15): „Chanaan też spłodził Sydona pierworodnego swego i Heta i Jebusa i Amorra i Gergesa itp.“ który stał się powodem tylu nieporozumień, jest z punktu naszego bardzo jasny. Już z zestawienia Sydona z Hetem, Jebusem, Amorrejczykiem itp. to jest wszystkiemi plemionami niewątpliwie filistyńskiemi, owymi wielkoludami tradycyi, jest widoczném, że nie jest tu mowa o Sydonie, Fenicyan-Semitów, ale Sydonie pierwotnych Kananejczyków [3]. Widzimy z Biblii zarówno jak z pomników egipskich, że podczas napływu i powolnego osiedlania się Semitów w Syryi, Palestynie, Fenicyi, wszystkie główniejsze miasta jak Damaszek, Arba-Hebron, Jebus-Jeruzalem, Leshem-Dan itp. były ugruntowane; Semici przyszli do gotowego i tylko w wielu razach mieli kłopot ze zmianą nazwy. Otóż Sydon był jedném z najstarożytniejszych miast ziemi Kanaan, początki jego sięgają poza wszelkie podania historyczne. Możemy więc przyjąć na powadze Biblii, że miasto to datuje z czasów pierwotnych Kananejczyków jak Damaszek, Arba-Hebron, Jebus-Jerusalem; nazwa więc jego nie może być semicką i oznaczać „rybołóstwo“ [4]. Tak samo rzecz się ma z „starożytnym Tyrem“, emulującym pod względem dawności z Sydonem, a którego nazwa aryjska (którą także odnajdujemy w nazwie wyspy Tyr albo Tylos na morzu Erytrejskiém, w pobliżu Chaldei) związana z pelazgijskim mytem Herkulesa Tyryjskiego, niejednokrotnie dała powód mieszania działalności i późniejszych fenickich Tyryjczyków, z Tyrenami lidyjskimi i etruskimi [5]).

Możemy zresztą z całą niemal ścisłością śledzić za czasem tego semickiego zalewu i powolnego ustalania się nowego osadu plemiennego w Syryi, Palestynie i Fenicyi.

---

owych tradycyj o pochodzeniu Fenicyan z nad brzegów m. Czerwonego z kraju Pun, Punt tj. Arabii (o czém niżéj).

[3]) Hepworth Dixon l. c. p. 113, zauważył był także z wielką bystrością, jakkolwiek zdania swego niczém nie umotywowywa, że „Tyr i Sydon były ojczyzną narodów Chananejskich-Filistyńskich“. — Wiadomo jak mieszaną w późniejszych nawet czasach była ludność tych miast nadmorskich; dość tu przytoczyć Ezechiela XXVII.

[4]) Maspero l. c. p. 190. „Tsidôn = rybołowstwo“, i in.

[5]) Mommsen, Hist. Rzym. I, 103, przecząc aby Etruskowie wychodzili pierwotnie z Lidyi, jak to tradycya historyczna począwszy od Herodota niesie (lubo jako Aryowie nic dziwnego aby przez Azyą Mniejszą musieli wędrować) — mówi: że cała ta powieść opiéra się prawdopodobnie na pomieszaniu nazw italskich Etrusków „Tursennae,“ z nazwiskiem lidyjskiego ludu: „Τυρρῆβοι v. Τύῤῥηνοι“ tak nazwanym od miasta „Τύῤῥα“. Z większą zdaje się słusznością możnaby podejrzywać, że pod olbrzymią działalnością Tyru fenickiego — Tyryjczyków, ukrywa się także część działalności Tyrhenów lidyjskich, pelazgijskich, jako poprzedników Fenicyan w panowaniu na wybrzeżach m. Środziemnego, i Tyrhenów etruskich współczesnych tym ostatnim.

Stary Testament i pomniki egipskie dają nam najbardziéj wymowne, wyczerpujące pod tym względem dane.

Teraźniejszość jak wiadomo najlepiéj posłużyć może do zrozumienia przeszłości; otóż jeśli pilnie wczytamy się w Biblią, widoczném jest że stan ówczesny Semitów, za Abrahama, Izaaka, Jakóba nie był w niczém różny od stanu dzisiejszych beduinów pustyni. Z postępem i gruntownością arabskiéj filologii, badań ich starożytnéj poezyi, oraz porównawczych języków semickich, coraz bardziéj utrwala się pewnik, że Arabowie są ludem który najwierniéj w języku swoim i obyczajach przechował pierwotne cechy tak oryginalnéj, a dziś niemal zanikającéj grupy ludów semickich. „W pieśniach i obrazie życia beduinów z VI w. po Chr. — mówi Dr. Fritz Hommel — mamy wierny odbłysk więcéj niźli dwutysięcoletniéj wstecz przeszłości.“ „Palestyna — mówi zaś historyk i podróżnik angielski Hepworth Dixon — to skamieniałość starożytna. Dziś jak za czasów Abrahama i Lota, czarne namioty beduinów rozbijają się corocznie u bram niemal Świętego Grodu“. Abraham ów podaniowy „ojciec wielu narodów“ [6]) w liczbie których niewątpliwie, zdaniem przynajmniéj naszém, liczyli się i Fenicyanie, był niczém innén jak jednym z szeików owych rzesz pasterskich, i kiedy wracając z Ur chaldejskiego i Haranu zaszedł do miejsca Sychem i aż do równiny Morech — „Chananejczyk natenczas był w onéj ziemi“. — Jak wiadomo Abraham, jego rodzina i towarzysze zastali tu społeczeństwa dobrze uorganizowane, ludy rolnicze, towarzyskie, w cywilizacyi wysoko posunięte; — miasta murowane i warowne. Ale w całéj ziemi Kanaan nie było natedy ani jednéj rodziny semickiéj stale osiedlonéj. Gdy Abraham wskutek łagodnego charakteru mieszkańców i fizyograficznych prawdopodobnie korzystnych warunków, upodobawszy sobie ziemię Chanaan, stale w niéj dla siebie i dla potomków zamyśla osiąść — zmuszony jest wysłać sługę swego aż do Syryi do Labana syna Batuelowego, po żonę dla swego syna, albowiem nie chciał aby syn jego brał żony „z córek chananejskich między któremi mieszkał“ [7]). Syryjczanki, Moabitczanki a nawet Fenicyanki itp. nie były objęte tém wyłączeniem, albowiem widzimy liczne związki z tymiż w królewskim nawet rodzie Izraela.

W Syryi więc, a raczéj, w „Aram Naharaim“ tj. Mezopotamii,

---

[6]) W formie *Ab-ram*, nazwa ta oznacza „wysoki Ojciec“, w formie *Ab-raham* zaś „Ojciec wielkiéj liczby, Ojciec wielu narodów“. *Genes* XVII, 5, 6. — Imię Sara oznacza księżniczkę. Nork bez podstawy widocznéj zestawia Abrahama z Brahmą tj. pierwszą osobą trimurti indyjskiéj, *Sarę* zaś i *Keturę* z *Saras-wati* (gdzie *wati* oznacza po prostu kobietę jak w Parwati i t. d.) i *Kajatri* żonami tegoż.

[7]) *Genesis XVII.*

mamy ślady że jednocześnie zaczęli osiedlać się Semici, bliżéj w Fenicyi jeszcze nie.

Lecz zstąpmy do gruntu kwestyi pochodzenia Semitów, do pierwotnéj kolebki całego ich szczepu.

Najprzód zauważyć należy, że sama nazwa Semitów nadana po raz pierwszy przez Eichorna na oznaczenie całéj téj grupy ludów i języków, do których należą jęz.: *hebrejski* wspólny Fenicyanom, *aramejski* rozdzielony na kilka dyalektów, *syryjski*, którego rozwój datuje między II a VI w. naszéj ery; kilka pomniejszych, jak *sabejski* używany dziś jeszcze w sekcie Mendaïtów nad środkowym Eufratem i język *ghez* starożytny Abisynii, literacko rozwinięty dopiero w III w. po Chr.; nakoniec *arabski* jedynie dziś żyjący i z łaski Koranu język powszechnie przyjęty przez wyznawców Islamu — nazwa ta mówimy nie jest szczęśliwie zastosowaną. Nazwę Sem niektórzy wyprowadzali od hebr. שֵׁם = chwała, niby tytułu godności analogicznéj z nazwą Aryów = szanownych. Buttmann (*Mythologus*, I, 221 sqq.) widział w niéj nazwę Uranusa (שֵׁם = שָׁמַיִם); Nork (l. c. § *Sem.*) zestawia z nim egipskiego Heraklesa Som, italskiego Herkulesa Semo „na wyspie Tybru jako Sanchus (Sanctus) także czczonego“, i widzi w nim bóstwo syryjskie czczone pod postacią słupa. Ewald w nazwach biblijnych Sem, Cham i Jafet odszukuje trylogii tytanicznéj pochodzenia początkowo z Armenii [8]; Ménant [9]) widzi w nich także Zerovana (Zervan-Akerene, Avesty), Tytana i Japethostesa. W każdym razie zaprzeczyć się nie da, że tak jak podanie o potopie odnajduje się we wszystkich ludach aryjskich, a sama nazwa Noego, w hebr. Noah (נֹחַ) jest czysto aryjską (sskr. naas, ναυς, navis = okręt; ναίω, no = pływać, ztąd Noe = żeglarz; porów. Bohlen: *Comm. zu Genes.* p. 70, Nork: *Noah*, także nazwę rzeki Νοης w Tracyi, myt Nannachusa w Frygii, Ἰ-νω bóstwo wodne i powyżéj p. 118) — tak i trzy te mytyczne postacie odnajdują się w mytach hindusów pod nazwą Scherma (Sema), Charma (Chama) i Japati (Jafeta), synów Satyawrata tj. Noego ks. ks. Bhâgavata Purâna, (VIII, 24), gdzie także powtarza się podanie o przewinieniu Charma (Chama) który za protoplastę Negrów i innych afrykańskich ludów jest uważany [10]).

---

[8]) Geschichte des Volkes Israel, I, p. 363, 373 sqq. — Wyprowadza jednakże dla Sema i Chama etymologye hebrejskie prawdopodobne.

[9]) Babylone et la Chaldée p. 40.

[10]) Bopp: *Diluvium*. Berlin 1829. — Görres: *Mythengeschichte d. as. W.* II. — Nork l. c. § *Sündflut*. — Weber: *Indische Studien* I, 161 sqq. (1850). — A. Kuhn: *Zeitschrift für vergleichende Sprachforschung*, t. IV, 88 (1854). — Windischmann: *Ursagen der arischen Völker*. Ab-

Knobel [11]), Buttmann [12]), Renan (p. 477) widzą jednozgodnie w nazwie Jafeta, tytana Ἰάπετος, w koło którego Grecy grupowali swoje tradycye etnograficzne. Syn Uranusa i Gei, Japetos z oceanidy Asia spłodził Atlasa i Prometeusza, a za wnuka miał Deukaliona, ojca całéj podyluwyalnéj ludzkości. Starożytność tego mytu u Greków dostatecznie wykazaną została przez Völkera [13]) — nie mógł więc być przejętym z podań biblijnych. Nazwa Jafeta = Japati jako przodka całéj ludzkości, zkąd przysłowie: Japeto antiquior, nie pochodzi więc od hebr. pâthâh = rozszerzyć, podług słów Genezy (IX, 27): „Niech rozszerzy Bóg Jafeta itd.", co już Ewald starał się udowodnić (l. c. I, 363), ani téż jak chce Völker (l. c. p. 319) od upadku (ἰαπτω) człowieka, lecz jestto tylko skrócenie z Praya-pati (pragâpati) = Pan stworzenia, Najwyższe Bóstwo, ztąd Japati rodzic Pramat-esa (primus homo), który jest predykatem bóstwa lingamu i ognia Sziva [14]).

W trylogii więc téj nic innego widziéć nie możemy, jak myt praaryjski, zarówno jak wiele innych przyswojony przez Hebrejczyków i innych Semitów, którzy z niego urobili podstawę dla swoich etnograficznych a raczéj ściśléj geograficznych podań; która to tylko druga podstawa z niejakiém uzasadnieniem przyjętą być może, w odniesieniu raczéj do trzech lądów starego świata, niżeli trzech pasów jednego i tego samego kraju Azyi Przedniéj. Semici uważając się widocznie sami za młodszych w cywilizacyi i mniéj dostojnych od Jafetydów, Aryów, wywodzili się od drugiéj osoby téj trylogii — nienawistnych zaś Kananejczyków bez względu na cechy etniczne których rozpoznać prawdopodobnie nie umieli, czynili potomkami wyklętego Chama, Charma, z którym widocznie pierwiastek jakiś złego był łączony i mieszanego ustawicznie z ludnością Afryki. Nazwa Jafetydów z dawna bardziéj naukową nazwą Aryów, albo Indoeuropejczyków została zastąpioną; Renan sądziłby (p. 2) że dla tych samych względów oznaczania całego szczepu po dwóch krańcowych gałęziach językowych, należałoby najwłaściwiéj języki semickie nazwać Syryoarabskimi, lecz z chwilą gdy się ma przeświadczenie o braku głębszego znaczenia téj nazwy, nic nie stoi na przeszkodzie aby ją jako czysto konwencyonalną i utartą długiém użyciem zatrzymać.

handl. d. Bayr. Akad. 1852, starał się także zestawić podania o potopie Genezy z hinduskiemi, lecz błędnie zestawiał Noego i Jafeta z Nahusha jednym z Richi starożytnych hinduskich i synem jego Jayati, które to nazwy bardzo odległe mają tylko podobieństwo, podania zaś tyczące się ich nie mają nic wspólnego z potopem.

[11]) Die Völkertafel der Genesis, p. 21, 22.

[12]) Mythologus I, 222 sqq.

[13]) Die Mythologie des Japetischen Geschlechtes. Giessen 1824.

[14]) Asiatic Researches cyt. u Norka l. c. § *Japhet.*

Mimo znakomitych zasług dla językoznawstwa i starożytnictwa semickiego, Renana, umiejętność ta w ostatnim dziesiątku lat tak szparko postąpiła naprzód, tyle mozolnie nagromadziła najróżnorodniejszych materyałów, że dziś pomnikowe dzieło: *Histoire générale et système comparé des Langues Sémitiques*, mimo całéj swéj gruntowności, nie może być już uważane za ostatni wyraz nauki pod tym względem. Umiejętności dzisiejszéj udało się nie tylko odsłonić pałace i świątynie wielkich stolic państw nadbrzeży Eufratu i Tygru, zbadać i odczytać ich napisy, odtworzyć zamarły język — a zatém uchylić zasłonę która jedną z najstarszych epok kultury semickiéj zasłaniała nam i zyskać przez ugruntowanie assyryjskiéj filologii nowy, nieznany dotychczas materyał dla językoznawstwa semickiego [15]). Ale umiejętność nie zadawalając się samym zestawianiem faktów historycznie za pomocą pomników i przechowanych tekstów wyjaśnionych — zapragnęła sięgnąć głębiéj, i opierając się jedynie na porównawczych badaniach językowych, stara się odtworzyć stan kultury i języka, wyjaśnić siedliska pierwotne nierozdzielonych jeszcze na różne narodowości Semitów.

Renan jak wiadomo był przeciwnikiem przyjmowania jednego pierwotnego języka, wspólnego prototypu języków semickich; według niego języki i dyalekty powstają uformowane jako odrębne indywidualności „na sposób gatunków w historyi naturalnéj" — im daléj wstecz, tém większą znajdujemy różnorodność, żywotność, niczém niekrępowaną dowolność, przez refleksyą dopiéro eliminowaną i upraszczaną. Jedność w językach byłaby dopiéro rezultatem cywilizacyi. Nie wdając się tu szerzéj w kwestyą doniosłą jedności pochodzenia języków — przynajmniéj należących do jednéj gałęzi, jednego typu jak semickie, aryjskie itp., konstatujemy tylko, że szkoła lingwistów niemieckich, których nazwy zbytecznémby byłoby tu wymieniać, a z francuzkich uczonych Adolf Pictet, zdawna trzymali się przeciwnego kierunku, i dzięki ich usiłowaniom to, powstała nowa nauka paleontologii lingwistycznéj, nauka która do poważnych i niezmiernie doniosłych rezultatów doprowadziła tak w badaniu porównawczém języków aryjskich jak i semickich [16]).

15) Pracom głównie: De Saulcy, Opperta, Lenormanta, Ménanta, we Francyi — H. Rawlinsona, Hincks'a, Fox Talbot'a, Norris'a, G. Smith'a, Sayce'a, w Anglii — a Eberharda Schradera i Fryd. Delitzsch'a w Niemczech, zawdzięczamy znajomość gruntowniejszą jednego z trzech głównych języków napisów klinowych, który stanowczo za semicki uznany, otrzymał nazwę assyryjskiego. Co do charakterów dwóch innych gatunków tychże napisów, niedaleka może przyszłość wyrzecze ostatnie słowo — nie ulega jednakże kwestyi że nie są semickimi.

16) Co do języków aryjskich odnieść się do: wybornego lubo nieco już przedawnionego dzieła Adolfa Picteta: *Les origines Indo-européennes ou les Aryas*

Dr. Fritz Hommel w najnowszéj swojéj pracy [17]) mówi: „Jeźli się porównywa nieuprzedzoném okiem, różne tryliteralne pierwiastki języków semickich pomiędzy sobą, jakotéż ich najgłówniejsze formy odmian, innemi słowy: bogaty skarbiec ich słów i gramatykę, to wtedy koniecznie dojść trzeba do wniosku że: wszystkie te języki i *eo ipso* ludy niemi mówiące, kiedyś tworzyły jedność, a następnie przez jakikolwiek powód zewnętrzny lub wewnętrzny, zmuszone były rozłączyć się, i zaczęły swoje wędrówki. Oczywista więc, że musiały najprzód rozdzielić się na plemiona z nowymi narzeczami, a następnie, przetworzyć się na zupełnie nowe narody z nowemi językami“ itd. Zadaniem teraz umiejętności jest utworzenie sobie obrazu języka pierwotnego Semitów przez złożenie słownika i gramatyki tegoż. Najprostszym zaś wynikiem tych badań, a na samych pewnikach niedopuszczających żadnéj dowolności opartym, jest, wykazanie pewnéj podstawy słów prasemickich, wspólnych wszystkim a przynajmniéj większéj części języków i dyalektów semickich, oznaczających mianowicie najkonkretniejsze pojęcia jak: życie, śmierć, chmura, ogień, ramię, noga, krew itp. także słowa jak: żyć, jeść, siedzieć, chodzić — przedewszystkiém zaś tak zwane „Culturwörter“ jak nazwy zwierząt, roślin, metalów — budynków, produktów i narzędzi przemysłu, ubrania, zbroi; zjawisk przyrody, słońca, morza, ciepła, śniegu, deszczu itp. które oznaczają, że pojęcia te znane i nader żywotne u prastarych Semitów były. Poddawszy zaś ten nieliczny wprawdzie, lecz niezmiernéj naukowéj doniosłości materyał, szczegółowym filologiczno-historycznym i fizyograficznym badaniom — to jasno przedstawi się ważność w ten sposób osiągniętych rezultatów dla najstarszéj historyi kultury Semitów; przy badaniu zaś znanéj wtedy i nazwami opatrzonéj fauny i flory, szczególniéj dla geograficznego oznaczenia pierwotnych ich siedzib. Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczyć należy, „że wszystkie na téj drodze osiągnięte rezultaty odnoszą się przedewszystkiém do ostatniego peryodu poprzedzającego rozdział językowy Semitów, peryodu, w którym tryliteralizm i wła-

---

primitifs (essai de paléontologie linguistique). Paris 1859—63 T. II. — G. Curtiusa: *Grundzüge der griechischen Etymologie* T. II. — Augusta Ficka: *Vergleichendes Wörterbuch der Indogermanischen Sprachen*, 2 Bd. Götingen 1870—71. — Pełnéj wartości rozprawy: *Les Racines indo-européennes* par Michel Bréal (w „*Journal des Savants*“ 1876); i do wyżéj cyt. dzieła W. D. Whitney'a p. 307 sqq i inne, jakkolwiek w krótkości traktującego ten przedmiot.

17) „*Pierwotne siedliska Semitów*“ rozprawa odczytana w d. 13 Września 1878 we Florencyi, na posiedzeniu czwartego międzynarodowego kongresu oryentalistów. Tłomaczenie jej niemieckie wyszło w dodatku do „*Allgemeine Zeit.*“ Nr. 263 i 4; streszczenie nasze w języku polskim w „*Dwutygodniku Nauk*“. T. I, Nr. 20, 21.

ściwe ukształtowanie semickiéj gramatyki były już ściśle wykształcone". Gdybyśmy pragnęli posunąć nasze badania jeszcze daléj, w epokę, w któréj język Semitów zamiast z trój-głoskowych pierwiastków, składał się z dwugłoskowych — a stadyum to tych pierwiastków da się często z dokładnością wywnioskować — brakłoby nam, przy dzisiejszym przynajmniéj stanie nauki, istotnie naukowéj podstawy.

Semici są niezaprzeczenie rasą która przechowała najczyściéj stosunkowo tradycye swe co do swoich początków; kroniki hebrejskie mianowicie XI początkowych ksiąg Genezy, mimo początkowych czysto fikcyjnych genealogij, na których dnie leżą pojęcia kosmogoniczne i teogonicznie niekoniecznie semickie [18]) — począwszy od podania o potopie przechowały nam tradycye bardziéj realny charakter mające, dostarczające nam istotnego materyału geograficznego, etnograficznego i historycznego. Genealogie te składają się głównie z nazw miast, krajów, gór itp. — niekiedy wypadków z któremi związano nazwy jak Phaleg (Peleg) Schelah (Seleh), Heber [19]) w których błędem byłoby dopatrywać się koniecznie postaci ludzkich, historycznych przodków plemion semickich.

---

[18]) Ewald: *Geschichte des Volkes Israel* Bd. I, 302 sqq, 309 sqq, 331; *Jahrb. des bibl. Wiss.* 1854, p. 1 sqq. — Lengerke: *Kenaan*, p. XVII sqq, 20 sqq. — Movers: *Die Phoenicier* I, 132—133. — Munk: *Palestine* p. 427 sqq. — Bunsen: *Aegyptens Stelle* etc., V Bd. III Abth. — Lassen: *Indische Alterthumskunde*, I, 526, 528 sqq, 539; *Zeits. f. die Kunde des Morgenlandes*, II, 62. — Eugène Burnouf: *Bhâgavata Purâna*, t. III, p. XLVIII sqq; *Comment. sur le Yaçna*, p. 239, 247 sqq. p. CLXXXI sqq. — D'Eckstein: *Questions relatives aux antiquités des peuples sémitiques*. Paris 1856; *De quelques légendes brahmaniques qui se rapportent au berceau de l'espèce humaine*, extrait du *Journ. asiat.* Paris 1856. — Humboldt: *Hist. de la géogr. du nouveau Continent* t. III, 119 z listem Letronne'a. — Renan: *Origine du langage* § XI, 2e édit; *Hist. gén. d. Langues Sémitiques*, l. I, ch. I, § 1; l. V, ch. II, § V.

[19]) Trzy te nazwy: שֶׁלַח עֵבֶר פֶּלֶג (Schelah, Heber, Peleg = Phaleg) zdają się oznaczać pojęcia abstrakcyjne, *dimissio*, *transitus* (fluminis), *dispersio* tj. trzy różne momenty migracyi, a prawdopodobnie i stadya w życiu Semitów zachodnich. Biblia daje takie etymologiczne znaczenie nazwie Peleg: „A Heberowi urodzili się dwa synowie, z których jednemu imię było Phaleg, przeto że za jego czasów rozdzielona jest ziemia" itd. (1 *Kroniki* I, 19). W każdym razie nazwy עֵבֶר (Heber = z tamtéj strony) i עִבְרִי (Hebreowie = οἱ περάται) nie oznaczały początkowo samych Izraelitów, lecz stosowały się do wszystkich zachodnich Semitów przybyszów, z po-za Eufratu. — Porów. Tuch: *Kommentar über die Genesis*, p. 257. — Knobel: *Die Völkertafel der Genesis*, p. 169, 176 sqq. — Ewald: *Gesch.* etc. I, 337; *Ausf. Lehrb.* p. 19; *Jahrb. der bibl. Wissenschaft*, III, 208. — Gesenius: *Gesch. der hebr. Spr.* p. 11—12. — Bertheau: *Zur Gesch. der Isr.* p. 205 sqq. —

Tare (Terach) jak wiadomo, z synem swoim Abrahamem „ojcem narodów“ i liczną rodziną „wyszli społu z Ur Chaldeyskiego (Ur-Kasdim), aby szli do ziemi Chananeyskiéj; a przyszli aż do Haranu i mieszkali tam“. (*Gen.* XI, 31, 32). Jest-to niezaprzeczenie fakt historyczny o tyle, o ile stwierdza migracyą Terachitów, najdonioślejszéj gałęzi semickiéj a w ich liczbie i Fenicyan, z pierwotnego siedliska, na zachód, do ziemi Chanaan. Co do położenia jednakże owego Ur-Kasdim, zdania uczonych są podzielone. Najdawniejsze podania zawsze odnosiły siedliska wywodzących się od Sema narodów do Babilonii i krain sąsiednich. Ur téż Kasdim czyli Kasdów, Chaldeyczyków (pierwotnych), którego nazwę „Uru“ znaleziono w napisach klinowych wśród ruin dzisiejszego Mugheïr, zbadanych przez Loftusa, powszechnie dziś odnoszą do téjże miejscowości [20]. Renan jednakże przywiązując — co bardzo słuszne — do słów „Arphaxad zrodził Selecha z którego poszedł Heber“ (*Gen.* X, 25) znaczenie czysto geograficzne, czyli że Heber i Tare synowie Arphaxada nie oznaczają nic innego, jak że oni przybyli z kraju Arphaxad tj. Ἀρραπαχῖτις Ptolomeusza, leżącego na północ Assyryi w ziemi Kurdów — w Armenii szuka owego Ur-Kasdim tradycyj hebrejskich, a konsekwentnie i pierwotnego siedliska Semitów. Z tego więc północno-wschodniego zakątka Azyi Przedniéj, Semici zmuszeni do opuszczenia ziemi rodzinnéj przez naciskające ich coraz bardziéj plemiona aryjskie Kasdów, odwiecznie tu także osiadłe, na 2000 lat przed naszą erą mieli ostatecznie wyemigrować, idąc w dwóch głównych kierunkach: południowo-wschodnim, wzdłuż Tygrysu ku zatoce Perskiéj, i południowo-zachodnim ku brzegom morza Śródziemnego. *(C. d. n.)*

Denar kaliski Kazimierza W.

Dr. Franciszek Piekosiński w cennéj pracy swéj „O monecie i Stopie menniczéj w Polsce w XIV i XV w., w dodatku obejmującym „Oznaczenie rzadszych monet tudzież wspomnienie zbiorów, w których się takowe znajdują“ podał wiadomość o istnieniu denara Kazimierza W. z napisem „Moneta Kalis“, — nie widząc go jednak ani w oryginale ani w rysunku, bliższych wiadomości zamieścić nie mógł.

O ile jest mi wiadomém, znane są dwa egzemplarze denarka tego: jeden w zbiorze berlińskiego numizmatyka p. A. Jungfer, drugi w zbiorze moim; — obadwa znalazły się razem w wykopalisku dokonanym gdzieś na Pomorzu; bliższe szczegóły nie są mi wiadome.

Renan: H. g. d. L. S. l. I, ch. II § I. — Nork l. c. § *Hebräer*, *Peleg*, jakkolwiek zbyt jednostronnie kosmiczne potęgi w nazwach biblijnych widzi.

[20]) Schrader: *Keilschriften und Alt. Test.* p. 383. — Ménant: *Babylone et la Chaldée*, p. 72, 73.

Dwa te znane mi exemplarze dopełniają się wzajemnie, chociaż jeszcze nie na zupełną całość, — mianowicie ani na jednym ani na drugim głowy orła dopatrzéć nie można.

Strona główna przedstawia orła charakterystycznego na monetach Kazimierza W., ze skrzydłami prawie prostopadle do pionu korpusu rozpostartemi, z piórami opuszczonemi na dół. W otoku napis „Regis Polonie". Strona odwrotna herb województwa kaliskiego tj. głowę żubra w koronie, z pierścieniem przewleczonym przez nozdrza. W otoku napis „Moneta Kalis".

Typ orła wskazuje niewątpliwie monetę Kazimierza W., napis strony odwrotnéj monetę partykularną województwa Kaliskiego.

Pomijając monetę bitą przez udzielnych książąt Wielkopolskich, choć nieliczne znajdujemy jednak dowody, że i pojedyńcze osoby miały prawo wybijania w Wielkopolsce własnéj monety. Świadczą o tém znane przywileje: Przemysła II z d. 1 Sierpnia 1284 r. w Tłokini pod Kaliszem Jakubowi Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu (Codex Diplomaticus Majoris Poloniae, wydanie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Nr. 542) — Bolesława księcia Mazowieckiego z d. 20 Czerwca 1286 r. temuż Jakubowi Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu (l. c. Nr. 565) — Władysława Łokietka z d 11 stycznia 1314 r. Andrzejowi Biskupowi Poznańskiemu (l. c. N. 964) nadane. Które z monet na mocy przywilejów tych wybijanemi były, nie tutaj miejsce orzekać, że jednak podany denar kaliski do liczby tych nie należy, a raczéj wskutek innego, dzisiaj nie znanego nadania w Kaliszu był bitym, brak jakichbądź emblematów biskupich domniemywać każe. Jak cytowane przywileje są dowodem udzielania przez panujących XIII i XIV w. niektórych atrybutów zwierzchniéj władzy osobom pojedyńczym, jak tu miejscowym głowom kościoła, tak denar kaliski wykazuje zlewanie atrybutów tych na pojedyńcze województwa — drobienie władzy.

W jakim czasie przywilej bicia monety województwu Kaliskiemu nadanym został, przy zupełnym braku odnośnych piśmiennych wskazówek, orzec niepodobna. Tylko w chwili decentralizacyi, w chwili słabnięcia władzy państwowéj mógł on powstać, a więc do czasów przed Kazimierzem W., co najpóźniéj do początków panowania Władysława Łokietka tj. na koniec XIII w. odnieśćby go wypadło. Kazimierz W. obejmując silną dłonią władzę zwierzchnią, nie mógł cierpieć a tym więcéj zaprowadzać odrębności takich, to téż statutem bez daty i miejsca [1]), którym prawa Wielkopolsce stanowi, znosi i monetę partykularną; — odtąd „unus princeps, unum jus, etiam una moneta in toto regno debet haberi". (Cod. Dipl. Maj. Pol. edic. cita. N. 1261).

Pod względem chronologicznym denar kaliski należy do najwcześniejszych monet Kazimierza W.

Waga jego w exemplarzu posiadanym przezemnie wynosi 0,26 gram., bity w srebrze próby VIII, na grzywnę więc krakowską według wagi przyjętéj przez Dra Piekosińskiego szło denarów tych $760^1/_{13}$, a obliczając możliwe zniszczenie monety przez czas, co najmniéj ułamek $^4/_{13}$ opuścić możemy, przyjmując na grzywnę sztuk 760, w czém czystego srebra

---

[1]) Bandtke: „Ius polonicum" datuje statut ten w Piotrkowie 1347 r.

98,80 gm,, a w groszu denarów takich 2,058 gm., czyli że grzywna czystego srebra wyda w denarach tych 95,05 groszy.

Z pomiędzy monet Kazimierza W. znamy już z cytowanego wyżéj dzieła Dra Piekosińskiego dwa odmienne co do ziarna rodzaje półgroszy i jeden rodzaj denarów.

Z półgroszy jedne oznaczone literami F R i półgrosze ruskie, oba próby XIV (Piek. T. I, 6 i 7), w których grzywna czystego srebra wydałaby groszy 70,20 — i rodzaj drugi pospolicie znane bez liter (Piek. T. I, 9—11) próby srebra IX, w których z grzywny czystego srebra wypada groszy 109,10; — nareszcie denary (Piek. T. II, 13 i 14) próby V, w których grzywna czystego srebra wyda groszy 155,40.

Zestawiając ze sobą stosunek ilości groszy w czterech wzmiankowanych tu rodzajach monet z grzywny fajnu wybić się mogących, widzimy że stosunek groszy w półgroszach zwykłych do ilości groszy w denarach zwykłych jest jak 3,90 : 5,34. Z bardzo małą różnicą stosunek ten wypadnie z porównania półgroszy z literami F R i ruskich z denarami kaliskimi.

Wypada z tego, że w systemacie monetarnym Kazimierza W. obok półgroszy pierwotnego bicia z literami F R, należy postawić denary kaliskie, jako współmierne im, jako na jedną z nimi bite stopę, czyli że należą do najwcześniejszych monet Kazimierza W.

Seweryn Tymieniecki.

Historya i systemat języków Semickich Renana w obec najnowszych odkryć w piśmie klinowém

I. Radlińskiego.

(Ciąg dalszy).

Wpływ Greków atoli nie ogranicza się tylko wyłącznie sferą religijną. Z językiem greckim wciska się i nauka grecka. Dwa miasta, Edessa i Nizibis, sławią się szkołami swojemi. Szkoły te stawały się po kolei ogniskami dwóch wyżéj wzmiankowanych sekt (przez ciąg V wieku Nestoryanów, następnie — Monofizytów); ta okoliczność podtrzymywała w nich ciągle pewną żywotność. Obok traktatów apologicznych i dogmatycznych, tłumaczono również filozofów i innych pisarzy greckich. Historyk armeński Mojżesz z Choren w podróży, w celach naukowych przedsięwziętéj, nie pominął i Edessy. W pracy swéj wymieniając kilka nazwisk autorów i tytułów dzieł [25]) służących mu za źródło do napisania dziejów wła-

---

[25]) Najnowsze badania krytyczne źródeł służących Mojżeszowi z Choren do napisania Historyi Armenii odkryły wiele ciekawych faktów, tyczących się wzmiankowanych przezeń autorów syryjskich, a raczéj sposobu w jaki powstawały dzieje w starożytności.

Najgłówniejszym źródłem dla Choreńskiego był Mar Abbas Katina, który miał żyć za czasów Mitrydata Igo (150 przed. n. Chr.). Według słów historyka armeńskiego jak widać z przedmowy do dzieła historyka syryj-

snego kraju, wymowne daje świadectwo o pewnym rozwoju w Syryi nauki historyi, lub co najmniéj, kronikarstwa. Między historykami wymienia wzmiankowanego wyżéj gnostyka Bardezanesa. Gramatyczne studya nad językiem greckim w zastosowaniu do własnego języka wydały gramatykę syryjską. Autorem pierwszéj która do nas doszła, był Jakób z Edessy (650—700).

Lecz były to już czasy bezpośrednio poprzedzające upadek kultury syryjskiéj. W pokonanéj i zdobytéj przez Arabów Syryi szybciéj jeszcze jak ongi Chrystyanizm przyjął się, rozprzestrzenił i zapanował ostatecznie Islamizm (co jak wskazałem wyżéj, wypływało z istoty téj religii, bardziéj odpowiedniéj charakterowi mieszkańców). Aczkolwiek obie te religie były dla Syryi obce pochodzeniem, krzewienie się jednakże obu ich różne były w skutkach. Chrystyanizm, posługując się językiem narodowym wyniósł ten język do znacznéj wysokości, zapewnił mu (pomimo zależności politycznéj od cesarstwa wschodniego) poważne stanowisko we własnym kraju a również i ościennych narodów, a nadto, wskazał drogę i środek rozpowszechniania go; Islamizm — utożsamiony z arabskim, wcielony w nim jako w języku narodowym proroka, autentycznym koranu i pierwszych wyznawców i propagatorów nowego objawienia, od razu każdy inny, bezwzględnie wykluczał, co zwłaszcza łatwo mu przyszło z językiem tak pokrewnym. Przeto wraz z Islamizmem zapanowuje język arabski; w miarę upadku Chrystyanizmu upada i język syryjski.

Zetknięci z Arabami Syryjczycy, pomimo zależności politycznéj od nich, stają się ich mistrzami. W przeciągu dwóch wieków (VIII i IX) wtajemniczając ówczesnych zwycięzców w trzech częściach już świata w naukę i filozofię Greków, pośredniczą Syryjczycy jeszcze raz, lecz na inném już polu, pomiędzy Zachodem a Wschodem, i to stanowi jedyne

---

skiego cytowanych, Mar (magister, pater) Abbas Katina (doctus, sapiens), będąc wysłany przez Walarszuka króla Armenii, do Niniwy, w celu zbadania przeszłości Armenii, w księgozbiorze najdawniejszych czasów sięgającym znalazł księgę, zawierającą w sobie wszystkie podania i dzieje świata starożytnego, z chaldejskiego na rozkaz Aleksandra W. na grecki przetłumaczoną. Otóż ta księga posłużyła Mar Abbasowi do napisania żądanych od niego dziejów; które znowu stały się źródłem dla Choreńskiego. Otóż to jest najważniejszém w tym wypadku, że Niniwa jeszcze pod koniec VII wieku zostawszy spustoszoną i zagrzebaną, jako miasto nie istniała już wtedy wcale. Historya o znalezieniu księgi w Niniwie mogła być tylko wymysłem, dla nadania większéj powagi pracy powstałéj w znacznie późniejszych (III lub IV w. po Chr.) czasach. Niewiadomy autor, podając swoje dzieło za dzieło z IIgo wieku przed Chr. popełniał znane i uprawiane bardzo często wtedy oszustwo (pia fraus) a zarazem dowiódł zupełnéj niewiadomości dziejów starożytnych, oraz pewnéj naiwności dodając do imienia Mar, co stanowiło rodzaj tytułu i używaném było tylko w czasach chrześcijańskich i to przy imionach duchownych — w rodzaju naszego ojciec.

Wzmiankowany przez Choreńskiego drugi historyk syryjski Lerubua (właściwie Lebubuia) również chciał uchodzić za daleko starszego, lecz już tylko za współczesnego Chrystusowi.

ich podówczas znaczenie w dziejach. Przekład na arabski wszystkich prawie autorów greckich został bądź z syryjskiego, bądź też przez Syryjczyków dokonany. Lecz gdy i ta krótka rola skończyła się, gdy z kolei uczniowie stali się mistrzami swoich niegdyś nauczycieli, giną ślady szkół syryjskich. Syryjczycy kształcą się w arabskich. Język syryjski wyrugowany ze szkół, jak przed tém ze świątyń, staje się wkrótce tém, czém pozostał już na zawsze, mianowicie, językiem obrządkowym nielicznych gmin chrześcijańskich.

Według autora historyi i systematu języków semickich, porównanie języka chaldejskiego przechowanego w urywkach znajdujących się w księdze Ezdrasza, przedstawiających aramejski język jakim on był w V wieku przed naszą erą, z syryjskim w ogóle, a nawet i obecnie używanym w piśmie, wskaże między dwoma textami, pochodzącemi z dwóch tak odległych od siebie epok zaledwo taką różnicę, jaka daje się dostrzegać w łacińskim pomiędzy językiem Enniusza i Cycerona. Niezmienność stanowić więc może główną cechę języka aramejskiego.

Słusznem tedy staje się pytanie, w jaki sposób język, który w przeciągu dziesiątka stuleci nie podległ żadnéj istotnéj zmianie, oparł się poniekąd warunkom życia, rozwojowi -- język księgi Ezdrasza mógł podołać dyalektyce i pomysłom szczytnym Platona, nadać się do zwięzłych rozumowań Arystotelesa? Jak zdołał zostać organem religii, która obaliwszy filozofię grecką, na jéj gruzach, lecz z wielu w tych gruzach znalezionych odłamków, wzniosła gmach okazały nieznanemu Grekom Bogu?

Jeżeli słuszną jest zasada, że styl to człowiek, jeszcze słuszniejsza, jak sądzę, będzie, że jaki naród, taki jego język — gdyż jeśli w stylu odbija się indywidualność pojedyńczego człowieka, język stanie się wyrazem umysłowego bogactwa a zarazem wyrobienia się całego narodu, będzie miarą tego stopnia wysokości, do którój w rozwoju swym naród ten doszedł. Czemże były drobne plemiona składające gruppę aramejską? Gdzie ślad w dziejach ich istnienia?

Jeżeli plemiona te nie zdołały utworzyć jednego narodu, a w politycznéj niemocy, zostając ciągle pod wpływem i władzą obcych, mieniały tylko po kolei panów, Dawida na Sargona, Nabukudurussura na Achemnidów, a daléj Antyochów, to znów Rzymian i Greków na Arabów; jeśli po nich nie pozostał żaden pomnik aere perennius tam, gdzie geniusze za krew i ciało, za przygotowawczą a torującą im drogę licznych pokoleń pracę zdobywają dla narodu nieśmiertelność; czyż mogły one dość snadnie rozwinąć organizm swojego języka, by mógł on wyrażać pojęcia, zawikłania subtelne, pomysły najwznioślejsze myśli ludzkiéj, zwłaszcza gdy te pomysły i pojęcia, gdzieindziéj wyrosłe i wybujałe, były im obce i tylko na ich niwie okolicznościami zaszczepione zostały? *(C. d. n.)*

Posiedzenia Akademij i Towarzystw Naukowych.

(Posiedzenie Akad. „des Inscrip. et Belles-Lettres“ z dnia 14 Lutego r. b.)

— P. Geffroy dyr. szkoły arch. fran. w Rzymie, uwiadamia Akademię o wykopalisku przedmiotów bronzowych: zbroi i ozdób, pochodzenia galijskiego — na które natrafiono w starożytném cmentarzysku między Alfedena i Sulmona w pro-

wicyi Aquila. Przesyła jednocześnie odciski napisów zebrane przez p. Engela, członka szkoły w pobliżu góry Testaccio.

— P. Deliste przedstawia manuskrypt z XII w. pochodzenia hiszpańskiego, który nabył świeżo do Biblioteki Narodowéj. Manuskrypt ten obejmuje 157 kart o 350 mmtr. na 230 i zawiera komentarze Beatusa nad Apokalipsą—praca niezmiernie ważna dla historyi literatury średniowiecznéj w Hiszpanii. Tekst ten uzupełniony i objaśniony jest 60 miniaturami przedstawiającemi główniejsze sceny Apokalipsy. Malowidła te mimo ich ordynaryjności stanowią główną wartość manuskryptu. Znanych jest dotychczas dziesięć manuskryptów podobnych dzieła Beatusa.

— P. Barbier de Meynard ofiarowywa w imieniu p. Clermont-Ganneau trzy pamiętniki o epigraficie żydowskiéj i żydowsko-helleńskiéj, publikowanéj już w *Revue archéologique*, a bardzo ważnéj dla archeologii i historyi sztuki chrześciańskiéj, pierwotnéj.

(Posiedzenie z d. 7 Marca b. r.)

— Dyrektor Szkoły archeologicznéj franc. w Rzymie, zawiadamia listownie Akademię, o odkryciu w bliskości Corneto - Tarquinia napisu etruskiego długości 9 linii, znajdującego się na sarkofagu z *neufro* albo *ninfro* (rodzaju lawy). Tenże Dyrektor donosi także iż p. Paweł Durieu odkrył w archiwum Neapolitańskiém, część regestrów andegaweńskich, w połowie w języku francuzkim, w połowie łacińskim spisanych i obejmujących rachunki pałacu Karola d'Anjou.

— P. d'Hervey de Saint-Denys przedstawia w imieniu p. de Rosny, pierwszy zeszyt pracy zatytułowanéj: *les Peuples orientaux connus des anciens Chinois*. Praca ta ma za przedmiot wykazanie wiadomości geograficznych starożytnych Chińczyków, odnośnie do Oceanii i Indo-Chin. Wymagała długich badań, oznajomienia się z licznemi dziełami jeszcze nie tłomaczonemi i odczytania wielu tekstów zawiłych.

Akademia umiejętności w Krakowie.

— D. 6 b. m. odbyła posiedzenie Komisya antropologiczna pod przewodnictwem prezesa Akademii Dra M a j e r a, na którém sekretarz Dr. Kopernicki przedstawił materyały do zużytkowania naukowego, oraz dary do zbiorów nadesłane przez F. X. Siarkowskiego z Kielc, Dr. Wł. Dybowskiego z pow. Nowogrodzkiego gub. Mińskiéj, p. O. Kolberga z Modlnicy, Dra Wł. Kryżegó z Warszawy, p. Jul. Konopkę i siostrę jego p. Antoninę, p. A. Gorajską i p. Boehma z Krakowa. Następnie przyjęto z uznaniem odczytane przez Przewodniczącego oświadczenie Dra D o b i ń s k i e g o z Kulparkowa o gotowości nadsyłania miesięcznie spostrzeżeń antropograficznych, według udzielonéj mu instrukcyi. Czł. kom. p. G. O s s o w s k i zdał sprawę z poszukiwań jaskini we wsi Zielonkach, któremi rozpoczął poruczone mu zbadania w tym roku jaskiń w okolicach Krakowa. Wykład objaśniał starannie opracowanymi planami i przekrojami tudzież okazami skamielin i innych przedmiotów. Przewodniczący zawiadomił o ważniejszych wypadkach poszukiwań swoich co do p r z y r o s t u c i a ł a u P o l a k ó w g a l i c y j s k i c h Tenże zwrócił uwagę na potrzebę zaproszenia pp. lekarzy zamieszkałych na prowincyi o zbieranie szczegółów antropograficznych na osobach starszych od lat 22, do których ograniczać się musiały spostrzeżenia robione dotąd przy sposobności spisów wojskowych. Dr. K o p e r n i c k i zastanawiał się nad sposobami dojścia do pewniejszéj niż dotychczasowe mapy etnograficznéj Galicyi. W końcu ponowiono wybór dotychczasowego Przewodniczącego, a na przedstawienie tegoż łącznie z sekretarzem obrano członkami komisyi Drów K r y ż e g o i Wł. D y b o w s k i e g o, którytо wybór poddany będzie zatwierdzeniu Wydziału.

WIADOMOŚCI.

— W najnowszym liście (z dnia 21 maja) do redakcyi dziennika *Nürnb. Corr.*, dr. Schliemann podaje następujące szczegóły o rezultacie ostatnich swych poszukiwań na gruncie starożytnéj Troi.

W obecności profesora Virchowa i dyrektora Burnoufa wykopano dwa skarby, składające się ze złotych przedmiotów.

Pierwszy znajdował się pod gruzami domu trojańskiego i zawierał: 3 złote krążki w kształcie kwiatów $8^1/_4$ centymetrowéj średnicy, dziwnych form ubranie na głowę 45 cm. długie, którego górna część wygląda jak koszyczek obwieszony wielkiem mnóstwém małych pierścionków, wypełnionych masą białą, która jak się zdaje miała dawniéj barwę niebieską; z koszyczka zwiesza się dziesięć złotych łańcuszków, z których każdy składa się ze 150 ogniwek listkami ozdobionych. Na każdym z łańcuszków zawieszone jest jakieś bożyszcze.

Przez nieostrożność kopiących całe to ubranie głowy zmieszane zostało na taczkach z ziemią, przeznaczoną do wywiezienia i tylko przypadkowo spostrzegł je późniéj w żwirze prof. Virchow.

Drugi skarb znaleziono w głębokości 33 stóp pod ziemią, na wielkim murze trojańskim na północo-zachód od bramy.

Pomiędzy składającymi go przedmiotami najwięcéj zasługuje na uwagę srebrna czasza, któréj używano zapewne przy składaniu ofiar płynnych.

Daléj znaleziono tutaj mnóstwo większych i mniejszych kolczyków, pomiędzy którymi dwa z długimi wisiorkami, mnóstwo stopionych w bryłę srebrnych kolczyków i setki również stopionych pierścieni srebrnych, do których pouczepiały się w ogniu rozmaite pomniejsze przedmioty złote; w końcu 10 ornamentów w złocie wyrabianych z czterema drutowymi wężykami ze złota, mnóstwo pereł złotych itd.

W innem miejscu znaleziono, oprócz kilku innych pięknych rzeczy drobniejszych, srebrny sztylet, którego rękojeść zakończona jest łbem krowim z długiemi rogami.

Dr. Schlieman jest zdania, że zadanie jego w Troi jest już skończone i nie mając nadziei dokopać się jeszcze czegokolwiek, opuszcza już ruiny przedwiekowego miasta.

— Ostatni numer *Archivio glottologico italiano,* III, 2, obejmuje *Cronica degl'imperadori*, która ma być najstarszym pomnikiem lingwistycznym dyalektu wenecyańskiego, gdyż datuje z r. 1301. Jest to tłómaczenie kroniki dobrze znanéj Marcina z Opawy (Martin Polonus); życia jedynie papieżów opuszczone zostały w kronice włoskiéj.

— Baron de Bonstetten wydał świeżo *Mapę archeologiczną kantonu Friburgskiego* (epoka rzymska i przedrzymska).

— Młody uczony, Kamil van Dessel, zmarły w 26 roku życia d. 16 maja r. p. zajmował się głównie historya piérwotną Belgii. Był on autorem cennéj *Mapy archeologicznéj Belgii* (peryod przedhistoryczny rzymski i frankoński) i przerobił słynne dzieło zmarłego Schayes'a: *La Belgique et les Pays-Bas avant et pendant la domination romaine.*

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**